



Nr. 5.

Lwów, dnia 12. Kwietnia 1866.

Rok I.

„Bak“ wychodzi 8. i 23. każdego miesiąca.  
 Prenumerata kwartalna w miejscen wynosi 60 ent.  
 pocztowa 75 „  
 Dodatek powieściowy kwartalnie wynosi 40 „  
 Reklamacje nieopieczęowane nie ulegają opłacie pocztowej.

Listy niefrankowane nie przyjmują się. Manuskrypta nie zwracają się i zostają po wydrukowaniu zniszczone.

Inseraty przyjmują się za opłatą 6 ent. od wiersza drobnym drukiem.

### „L' enfant terrible.“



Mij *Borysik*, to strach, jaka munda dytyna! Ridnoj matery ne choce znaty, a toho pana *jak* znaje!

### Od Redakcyi.

Z powodu Świąt Wielkanocnych obrządku słowińskiego, numer 5ty „Baka“ spóźnił się o dni kilka; wszyscy bowiem współpracownicy, artyści, zecery i t. d. naszego pisma są — za pozwoleniem... ks. kanonika Kuziemskiego, — *ritus graeci*. Temu się tłumaczy nietylko obecne spóźnienie, ale także nieustająca „*borba*,” w jakiej zostajemy z „Chochlikiem,” który jest *ritus latini* i pozwala sobie rozmaite *posiahatelstwa* na *samostojatelnyj* charakter naszego organu.

Podzieliwszy się tym smutkiem naszym z łaskawą P. P. czytającą publicznością, miło nam jest wezwać ją do jak najrychlejszego nadesłania

### przedpłaty na II. kwartał r. 1866

która wynosi, wraz z przesyłką pocztową, 75 ctów. w. a. Suma ta dojdzie nas pod adresem: *Ajencja dzienników J. Hercoka we Lwowie*. Przedpłatę przyjmują także księgarnie: K. Wilda i K. Jabłońskiego, jakoteż handel p. Jaskólskiego.







czyli lachowstręt. Brak funduszków nie pozwolił mi jednak rozszerzyć moją praktykę w sposób dla ogółu pożyteczny: ile że pomieniona choroba nie da się wyleczyć inaczej, jak za pomocą metody homeopatycznej: similia similibus. Gdy zaś przyczyną lachowstrętu bywa zwykle, a nawet wyłącznie, obładowanie kieszeni imperjalami, rublami, bomażkami i t. p., więc kuracja wymagałaby kosztów, których — jak Wysokiej Izbie wiadomo — żadna kieszeń galicyjska ponieść nie byłaby w stanie.

Tymczasem klęska powyżej wymieniona szerzy się u nas coraz bardziej i oto właśnie polecono opiece mojej kilkunastu pacjentów, na których wyleczeniu wprawdzie nie wiele zależy, któremi atoli już sama miłość bliźniego zająć się nakazuje. Osobliwie zaś i najstraszniej dotkniętym jest niejaki Michałek, którego fotografię będę miał wkrótce zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie. Patrzy on zawsze **ku ziemi**. *Kanclerofobia* objawia się u niego w sposób tak gwałtowny, że czasem widzi się spowodowanym **wyjść z izby**, zapewne z obawy, ażeby go po słuszności nie wyrzucono za drzwi. — Przytem miewa gorączkę silną (*delirium pasoviscosum*) i wrzody na języku (*asbucosis*) które sprawiają, że bredzi okropnie i kąsa, chociaż nieszkodliwie. Jakkolwiek zawczasu ogolonemu czubek, dotychczas jeszcze nie zamknięto go, dokąd przynależy.

Zważywszy, że — jak wyżej powiedziałem, — wyleczenie takiej choroby jest mi niepodobnem, przeto stawiam wniosek, by pomieniony Michałek i wszystkie inne „michałki“ złożone zostały na **stolku izby**, zanosząc oraz prośbę do **łaski** marszałkowskiej, by się nimi łaskawie zająć raczyła.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem Wysokiej Izby  
Dobrodziejki

zyczliwym służą.

**Homeopatkiewicz II.**

doktor od wścieklizny i magister sztuk swawolnych.

## CZĘŚĆ LITERACKA.

### Przepis na epigramy,

służące do zbijania gorzkich prawd, zawartych w tak zwanych pamfletach o Galicyi z r. 1863.

Bierze się garść **lojalnych** banknotów, i chowa do kieszeni. Następnie **gryzie się pióro . . . . sercem**, i smaży mózg wieprzowy albo cielęcy przez 15 dni nad zagasłym już — niestety! — **Ogniskiem** nieboszczyka Wielogłowskiego, dodaje się 4 końcówki i nieco pomyj z **Dziennika Warszawskiego**, rozpuszcza się to wszystko w odą z Pełtwi i niesie do drukarni E. Winiarza, gdzie się wylęga „Chochlik;“ poczem smaruje się czernidłem i sprzedaje amatorom po 5 zhr. 20 ctów rocznie.

## Dziesięć ukazów dla trzody wybranej i niewybranej.

Jam jest Szwarce-Jur twój, którym cię wywiódł w pole . . . . ku ziemi, z domu kanclerstwa.

1. Nie będziesz miał **Bąków** żadnych przedemną. Nie uczynisz sobie obrazu, ani fotografii, i nie będziesz im się przypatrywał.
2. Nie będziesz brał *Abschreibung* pana ministra twojego daremnie.
3. Pamiętaj, abys **darm o** nie święcił. Sześć dni brać będziesz, a siódmego policzysz.
4. Czej Cara i Moskwę twoją, ażebyś dobrze żył i żeby ci się ruble pomnażały na ziemi.
5. Nie zapijaj.
6. Nie czyn **paskudztwa**.
7. Nie **pożyczaj** z funduszu wdów i sierot.
8. Nie mów nic o p. naczelniku obwodu Złoczowskiego.
9. Nie przestawaj **pożądać** gruntów sąsiada twojego.
10. Ani jego **łasów**, ani **pastwisk**, ani żadnej rzeczy, które jego jest.

## Wo ist des Ruthenen Vaterland?

(wolny przekład z Arndta).

Hdeż jest Rutenow otczyna,  
Czy tam, hde Bohu zereła,  
Czy tam, hde szumno Dnistr teczce,  
Hde s polonyny Prut sia rwe?

Chór: O nit, o niet, o ni, o ne,  
Nasz Vaterland wo anders je!

Czy tam, hde w Pełtwy fajnyj Strom,  
Narodnyj spohladaje dom,  
Hde Thalia sia azbuki uczyt,  
Hde Szwarce-Jur na dwir wychodyt?

O ni, o ne, o niet, o nit,  
Nasz Vaterland ne tam leży!

Czy tam, hde Kijew nasz świątyj,  
Peczerska Ławra i cerkowj;  
Hde wzris Czehryńskij sołowij,  
Hde rozorannyj Subotow?

O niet, o nit, o ne, o nein!  
Das Vaterland muß enger sein.

Hdeż jest Rutenow otczyna,  
Koły jej tu i tam ne ma?  
Na fragen's hin, und fragen's her!  
Erfahren thun Sie's nimmermehr:

Denn — ach! im engsten Reichsoerband!  
Sistirt ist jeht das Vaterland!

Der ruthenische Michel,  
weiland „Jubel.“

## Pomyłka Gazety Narodowej.

Gazeta Narodowa doniosła, że pan Antoni Pawęcki przy odjeżdżaniu deputacji sejmowej do Wiednia zegnął ją zdjęciem kapelusza z głowy. Tej wiadomości pan Antoni Pawęcki zaprzecza. Bąk poświadczyć może iż pan Antoni Pawęcki prawdę szczerą mówi; nie mógł bowiem w żaden sposób odkryć swej — **głowy (!!!)** gdyż i w sejmie nikt jej nie odkrył.

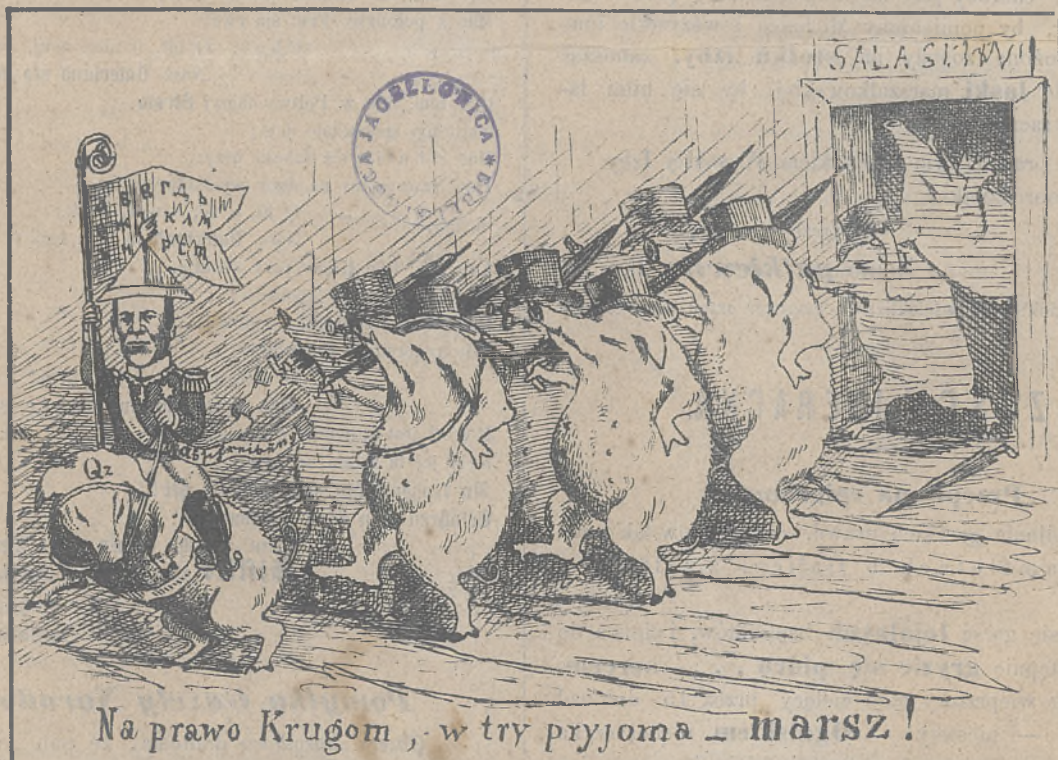


**Dwa obrazy, przeznaczone na wystawę sztuk niepięknych.**



**Buduszcznost**

krajobraz malowany w „duże czornych kolorach“ podług *Michała* Nie-Anioła.



„Rejterada.“ (scena z trzydziestoletniej borby trychińskiej).

**Skrzynka na listy.**

Pan A. G. w Kr. gdyby „Bak“ wychodził w kilkunastu arkuszach chętniebyśmy go umieścili. Tyrolczykowi. Szkoda że ś. p. Sfinx nie miał nadesłanego przez pana wierszyku, bo pewnieby nikt go nie odgadł. Panu E. S. w Tarn. Artykułu przez pana nadesłanego umieścić nie możemy, lecz owemu ludzkiemu chirurgowi tajemnie radzimy, ażeby się starał o honorowe obywatelstwo miasta Brodów. Korrespondentowi z pod Łańcuta. Proszę z tem udać się do posła Wężyka. P. Szewskiemu. Dla pańskiej satysfakcji umieszczamy wstęp z nadesłanego nam artykułu: Dziwne zwierzę ten Chochlik, który sercem kąsa — Pewnie nogami myśli, a na głowie płasa — Ciekawość, co natura w utworach swych pusta — Umieściła w tej stronie, gdzie zwykle są usta?

Przytem prosimy częściej zaglądać do naszej dziurki od klucza.